Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy

Nr. 46. Zamość, niedziela 16 listopada 1930 r. Rok II.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Idziemy poznać wielkie „być może".

Dzisiaj miljony świadomych wyborców przy urnie wyborczej zadadzą sobie pytanie: Czego chcemy? I odpowiedzą sobie: Chcemy szybkiej a wydatnej poprawy gospodarczej, swobodnego rozwoju sił gospodarczych, reformy nadmiernie uciążliwego systemu podatkowego, zaradzenia klęsce nadmiernie niskich cen, ograniczenia bezpośredniej działalności przedsiębiorczej państwa. Chcemy silnego rządu, ale siła taka, jaką teraz widzimy nie zapewnia sama przyszłości Rzeczypospolitej. Dopiero w oparciu na prawie ta siła potrafi zdziałać rzeczy arcytrwałe. Prawo zaś jest odbiciem sprawiedliwości Bożej. Sama siła to jak stary tasak, który łatwo wyskoczyć może z trzonu. Używając przeto siły, zawsze pamiętajmy, by ona zgodna była z prawem i nie rozsadzała tego, co czujemy jako słuszne i sprawiedliwe.

Poza tem jest rzeczą wiadomą, że silniejsze od rządu bywa życie gospodarcze. Przesilenie w kraju musiałoby być zwalczone, żeby zwycięstwo rządu nastąpiło naprawdę. Inaczej rząd będzie miał przeciwko sobie głuchą, a wkońcu i otwartą niechęć rzesz ludowych, które chcą widzieć w rządzie opiekuna, i w tej skutecznej opiece upatrywać będą jego siłę.

Nic nie zapowiada polepszenia w gospodarce. Co będzie na przyszłość w przemyśle i rolnictwie? Silniejszy stopień bezrobocia i jeszcze może ciężka zima.

Na kongresie Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie p. Andrzej Wierzbicki, dyrektor Lewiatana powiedział:

„Odsetek robotników w stosunku do całej ludności jest wprawdzie u nas znacznie mniejszy, niż w Anglii lub Niemczech i dlatego w ogólnym pejzażu mniej może jest ta klęska bezrobocia widoczna. Ale za to w ośrodkach przemysłowych, w skupiskach robotniczych, ten większy niż gdzieindziej odsetek bezrobotnych w stosunku do zatrudnionych stwarza o wiele istotniejszą niż gdzieindziej depresję psychiczną i o wiele silniejsze napięcie biedy".

„Akcja podtrzymywania cen żyta załamuje się w Niemczech — niema co liczyć na szybką poprawę cen zbożowych w Polsce. Co to oznacza — wszyscy już dokładnie wiemy" — pisze inż. Rustyn w łódzkiej „Prawdzie".

W okresie czteroletnim budżet państwowy wzniósł z 2 miljardów do 3 miljardów złotych.

Produkcja skurczyła się o 25 procent. Produkcja wzięła ciężar skurczenia produkcji i zniżki cen na siebie i czyni słuszny wysiłek, aby robotników swych przed zniżką płac [illegible].

„A ponieważ — rozumuje inż. Rustyn — dla gospodarki publicznej obowiązują te same prawa ekonomiczne — co i dla prywatnej — przeto dochodzimy do smutnego wniosku, że misja kryzysu ostatniego w Polsce jeszcze bynajmniej nie jest zakończoną: że „poprawa", gdyby nawet już nastąpiła, będzie zakłócona starą dysproporcją między prywatnym a państwowym kapitalizmem, która stanowi tragedję gospodarstwa polskiego".

Budżet tegoroczny wydatków wynosi 2941 miljonów, na rok 1931/2 ma wynosić 2886 miljonów. Zmniejszenie wydatków stanowi 55 miljonów czyli około 2 procent całego budżetu. Dochody Rada ministrów oznaczyła na 2890 miljonów.

Czy siła płatnicza ludności udźwignie ten preliminarz budżetowy na 1931/32 r., który ma uchwalać przyszły Sejm? Przedstawicielstwo narodowe zadecyduje. Stronnictwo Narodowe od dłuższego już czasu kruszy kopje o to, że jaknajwiększa oszczędność jest pożądana, twierdząc, że na więcej nas nie stać jak na 2600 miljonów.

Poza budżetem, miljony świadomych wyborców przy urnie wyborczej zadadzą sobie też pytanie: Jakiej przyszłej prawdzie popatrzę w oczy? Jest ona dla mnie zagadką. Nie znam jej nawet w zarysie. Mówią mi, że trzeba zmienić konstytucję według potrzeb Polski, zmienić ordynację wyborczą, zreformować demokrację parlamentarną. Mówią, że parlamentaryzm polski nie potrafił obronić siebie ani kraju przed przewrotem w 1926 r., utrzymywał się dotychczas z łaski. Mówią mi, że w Polsce parlament, wybrany według pojęć tak zwanej demokracji, sam nie stanowi potrzeby społeczeństwa i dlatego nie może znać jego potrzeb, a zna tylko własne. U nas bowiem społeczeństwo z powodu niskiego stanu kulturalnego samo ich nie zna, ani sobie ich nie uświadamia. Mówią mi, że ewentualny nowy Sejm, wybrany na dotychczasowych zasadach i według dotychczasowej ordynacji wyborczej nie będzie ani o jotę inny niż poprzednie. W najlepszym wypadku i przy specjalnych staraniach dyktatury moglibyśmy w dzisiejszych (16 listopada) wyborach uzyskać Sejm, złożony w większości z uczestników przewrotu majowego lub ludzi zainteresowanych w nim, czyli z ludzi stronnych, którzy dla braku objektywizmu na ciało doradcze się nie nadają. Taki parlament co do wartości swojej niczem nie różniłby się od poprzednich. Tamte mówiły **nie**, a ten mówiłby **tak**. W rezultacie dyktator byłby skazany na swe własne zdanie i żadną radą nie wspierany.

Niejeden światły wyborca zapyta się: Dlaczego tak się mówi? Czyżby zawczasu urabiało się opinję, że parlament, który mówiłby **tak**, sam wydałby na siebie wyrok śmierci, uznając w poczuciu swej odpowiedzialności przed społeczeństwem, że utrzymywanie obecnej formy ustroju demokratyczno-parlamentarnego byłoby połączone dla kraju i narodu z największym ryzykiem? Czy utrzymanie w Polsce demokracji parlamentarnej w jakiejkolwiek zreformowanej postaci jest niemożliwe? Na to pytanie taki parlament odpowiedziałby oczywiście **tak**. Wówczas społeczeństwo, jak w maju 1926 r., niczem z parlamentaryzmem nie związane, pozostaje bierne, zdane na łaskę i niełaskę dyktatury i najradykalniejszej reformy ustroju. Brak sprzeciwu społeczeństwa uważa się za zgodę społeczeństwa a siłę za prawo najwyższe. Czyż życie dzisiejsze nie potwierdza tego poglądu? Czytam oto w „Ziemi Wołyńskiej", tygodniku bezpartyjnym:

„Gdy jakoś przycichły już głosy oburzenia z powodu uwięzienia b. posłów i agitatorów przeciwrządowych, którzy pozatem obwinieni są z rozmaitych paragrafów kodeksu karnego, a ogół przyjął zarządzenia sądów dość obojętnie i rewolucji nie wywołał, podnosi się obecnie straszną wrzawę z powodu unieważnienia rozmaitych list opozycyjnych. Tymczasem i pod tym względem panuje w obozach przeciwrządowych zwykła przesada".

Przesada?

„Gazeta Warszawska" przytacza taki djalog z tygodnika „Wszystkie Stronnictwa":

— „Czy pan wierzy w trwałość przyszłego Sejmu?"

— „Do czasu rozpatrzenia protestów wyborczych — tak".

Z tej rozmowy „Gaz. Warsz." wnioskuje, że wybory będą prawdziwe, czyste i białe, jak — śnieg w Tatrach.

W artykule niniejszym spojrzeliśmy śmiało i otwarcie prawdzie w oczy. Miljony świadomych wyborców chcą dzisiaj poznać wielkie „być może", „prawdę", jaką im ukaże kartka wyborcza. Skreśliliśmy bezstronnie w dobie „czystości wyborów" widoki i nadzieje, związane z demokracją parlamentarną, sprzeczne o niej poglądy.

Obóz narodowy, idąc do urny, wie, że Polska potrzebuje mocnej i mądrej władzy. Na nowych podstawach trzeba oprzeć życie ekonomiczne w Polsce. Trzeba dać robotnikom chleb i zarobek. Dla nas Polaków najwyższą wartością jest naród polski.

Przypominamy zaległe prenumeraty.

Zamojszczyzna na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi".

W dalszym ciągu złożyli: Pracownicy magazynu cukrowni Klemensów: Alczewski Adolf zł. 1, Antończak Józef zł. 1, Baran Wojciech zł. 1, Barczykowska Marja zł. 0.60, Banach Tomasz zł. 1, Baran Zofja zł. 0.60, Bednarz Andrzej zł. 1, Bednarz Aniela zł. 0.60, Bednarz Felicja zł. 0.60, Bednarz Michał zł. 1, Bednarz Tomasz zł. 1 Bednarz Zofja zł. 0.60, Biesaga Franciszek zł. 3, Byk Józef zł. 1, Bubiłek Feliksa zł. 0.60, Duda Paweł zł. 1, Garbaty Jan zł. 1, Gaik Wiktor zł. 1, Harkot Katarzyna zł. 0.60. Kaszyca Marcin zł. 1, Kaszyca Józef zł. 1, Kaszyca Jakób zł. 1, Królik Władysław zł. 1, Kłus Jan zł. 1, Kawala Felicja zł. 0.60, Kowalczyk Melchjor zł. 1, Kowalik Michał zł. 1, Kolano Katarzyna zł. 0.60, Kopeć Regina zł. 0.60, Kwarciany Tomasz zł. 1, Małek Franciszek zł. 1, Małek Franciszka 0.60, Maczuga Marja zł. 0.60, Momot Bolesław zł. 1, Mikulski Jerzy zł. 1, Misiarz Bronisława zł. 0.60, Misiarz Franciszek zł. 1, Niemira Paweł zł. 1, Parczała Maciej zł. 1, Pintwała Walenty zł. 1, Pomarański Paweł zł. 1, Pietraszek Jan zł. 1, Rogala Józef zł. 1, Rogala Hieronim zł. 1, Waga Wojciech zł. 1, Waga Michał zł. 1, Waga Józef zł. 1, Waga Marcin zł. 1, Waga Zofja zł. 0.60. Witkowski Piotr zł. 1, Węgrzyn Jan zł. 1, Sowa Maciej zł. 1, Szostak Tomasz zł. 1, Świergoń Łukasz zł. 1, Sadło Mikołaj zł. 1.

Razem z poprzedniemi składkami złożono zł. 255.62 Przesłaliśmy Głównemu Komitetowi budowy łodzi podwodnej za pośrednictwem P. K. O. Pr. 68.199.

Elektrownia miejska.

(Sprawozdanie z działalności)

Z powodu nadużyć, nieuczciwej i rozrzutnej gospodarki za czasów ostatniej Dyrekcji Elektrownia Miejska znalazła się w położeniu niezmiernie ciężkim. Poza zadłużeniem na 1.II b. r. olbrzymim, bo sięgającym sumy zł. 1.350.000, zerwano kontakt z wszystkimi wierzycielami przez niesolidne, nieuczciwe załatwianie wszelkich spraw, w rezultacie czego elektrownia otrzymała w spadku ponad 1.500.000 zł. protestów. Obecnie od lutego b. r. administratorem elektrowni z ramienia Rady Miejskiej oraz Zarządów miasta i elektrowni jest zast. burmistrza p. Michał Nowacki. To też dzięki zarządom miasta, elektrowni i pracy p. Nowackiego zaledwie w ciągu kilku miesięcy własnemi siłami spłacono od lutego b. r. około 350.000 zł. długu krótkoterminowego. Jednocześnie zdobyto zaufanie firm przez uczciwe i terminowe załatwianie korespondencji i wszelkich spraw. Stan finansowy na 1.X b. r, w porównaniu z dniem 1-go kwietnia b. r. t. j. z początkiem roku budżetowego 1930/31 przedstawiają się następująco:

Wartość majątku i wysokość zadłużenia elektrowni na 1 kwietnia 1930 roku są następujące: majątek wynosi: nieruchomość zł. 320.000, maszyny i urządzenia zł. 850.000, sieć, 760.000, liczniki zł. 95.000. Razem 2.025.000.

Zadłużenie: krótkoterminowe akcepty zł. 489.865, rachunki otwarte zł. 277.508. Razem zł. 767.373. Długoterminowe akcepty: Bank Gosp. Krajow. zł. 240.382, Bank Komunalny zł. 141.817, Zakład Ubezpieczeń we Lwowie zł. 50.000. Razem zł. 432.199. Ogółem zadłużenie wynosi zł. 1.199.592.

W pierwszem półroczu roku budżetowego 1930/31 t. j. od 1.IV do 1.X 1930 roku, elektrownia pracując normalnie i wykonywując budżet w 50%, z z własnych dochodów spłaciła krótkoterminowych zobowiązań na sumę zł. 194.109. Spłacono przez Magistrat: krótkoterminowych zł. 35.000, długoterminowych zł. 50.000.

Zadłużenie elektrowni na 1.X 1930 r. zmniejszyło się o powyższą sumę i przedstawia się jak następuje: akcepty zł. 279.910, R-ki bieżące zł. 274.354, Razem zł. 546.264. Długoterminowe: Bank Gosp. Krajowego zł. 232.382. Bank Komunalny zł. 141.817. Razem zł. 374.199. Ogółem zadłużenie: zł. 920.463.

Był to okres letnie, pod względem wpływów gorszy. Obecnie w miesiącach jesiennych i zimowych będzie można łatwiej w dalszym ciągu spłacać krótkoterminowe zobowiązania. Pozatem elektrownia, już okręgowa, w myśl otrzymanego niedawno uprawnienia rządowego w ciągu najbliższych dni oświetli miasteczko Izbicę. Od dziewięciu tygodni trwa już praca nad budową linji w Izbicy i będzie ukończona w ciągu kilku dni. Pozatem kończy się budowę linji elektrycznej do Zawady.

Referent Rady
Bronisław Olszewski.

Obrazki wiejskie.

(Korespondencja własna).

Największem nieszczęściem wsi jest szachownica pól drobnych gospodarstw. Drobny rolnik, posiadający 10 morgów różnej ziemi w 15 albo w 20 kawałkach, rozrzuconych naokoło siebie w promieniu 3 — 5 kilometrów, nie jest w możności prowadzić racjonalnie swego gospodarstwa. Jego praca nie pokrywa tych strat, jakie ponosi, przy tego rodzaju rozłożeniu gruntów. Rolnik musi trzymać więcej inwentarza pociągowego (koni), używać więcej narzędzi w gospodarstwie, wozów przy sprzęcie zboża snopami z pola, przy wywożeniu obornika, bez którego gospodarstwo prowadzone być nie może. Dużo też marnuje czasu na przejazd z domu w pole (3 km.). Niejednokrotnie przyjeżdża na pole a tu deszcz zaczyna padać, więc wraca, nie zaczynając żadnej roboty.

Gospodarz na szachownicy nie może zastosować mechanicznej uprawy roli. Na wsiach t. zw. „ukazowych" zwykle pola są wydłużone, nieraz przeszło 2 km., a szerokie 3 — 5 i więcej metrów. Pochodzi to stąd, że zwykle gospodarstwo było dzielone w podłużne pasy na tyle części, ile było osób w rodzinie. Przed wojną jedni spłacali drugich, mając jakie takie oszczędności. Obecnie nawet większe gospodarstwo nie pozwala na oszczędność, są tylko długi do spłacenia.

Właściciel 10 morgów w 20 kawałkach posiada 20 miedz (granic), więc około 4 morgów ziemi, leżącej bezużytecznie, od której płaci podatki i ponosi wszelkie powinności państwowe i samorządowe. Przy każdej takiej miedzy zasiew, przeważnie zimowy, na całej jej długości wymarza, bo śnieg koło miedzy leży najdłużej, a przytem na miedzy zwykle dojrzewają różne niepotrzebne trawy i chwasty, które zanieczyszczają pola. Miedze te są siedliskiem i schronieniem szkodników polnych: mysz, chomików i t. d. których nie sposób wyniszczyć. Nawet ulewne deszcze, które często zalewają myszy na polu, w miedzach im nie szkodzą, gdyż zwykle są wyżej pola położone.

W takich wioskach gospodarze często swarzą się z powodu przypadkowych czy rozmyślnych szkód, jak wypasienie trawy, zboża, powstają bójki, są też i zabójstwa. Były takie smutne wydarzenia w osadzie Tyszowcach i innych tutejszych okolicach, sądy tego rodzaju sprawami są zawalone. Nieraz rezultatem takich porachunków są podpalenia. Pożar w takiej wiosce o licznej ludności, z domami krytymi słomą, niszczy kilkadziesiąt zabudowań, a nieraz całe osiedle, jak to było w Michałowie, pow. tomaszowskiego.

Dla dobrobytu wsi i zgodnego życia ludności niezbędna jest komasacja (scalenie) wsi. Twierdzenie, że drobny gospodarz nie dba o dobrowe nasienie i odpowiednią uprawę roli jest poniekąd niesłuszne. Znam wzorowych gospodarzy na wsi nieskomasowanej, dbałych o dobór nasienia i lepszą uprawę roli, jednak i oni w sprzęcie pszenicy mieli chwasty, które wiatr przyniósł z sąsiedniego zaniedbanego pola.

Za przykład dobrej gospodarki posłużyć może kolonja Kaźmierzówka przyległa do pól wsi Perespa w gm. Kotlice. Ci sami gospodarze, którzy przedtem byli w Perespie, obecnie lepiej uprawiają rolę i zboża mają wogóle śliczne, nie dające się porównać z tymi, jakie mieli w gospodarstwach na szachownicy. Ci koloniści widzą swoje pola naokoło siebie, każdą chwilę w polu czy na łące wykorzystają w pracy. Zamiast trzymać więcej koni do uprawy trzymają więcej inwentarza dochodowego i znacznie lepiej im się powodzi. Na skomasowanej wsi łatwiej utworzyć organizację gospodarczą, lub społeczną, bo tam ludzie nie mają do siebie wzajemnych pretensyj i żyją w zgodzie.

Józef Wójcik.

Wieś Perespa, gm. Kotlice, pow. tomaszowskiego.

Zawody strzeleckie.

Zwyczajem lat ubiegłych i w roku bieżącym staraniem Wojskowego Klubu Sportowego w Zamościu, odbyły się dnia 26.X 1930 roku zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej.

Zawody mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych cieszyły się dużą frekwencją. Ogólnie w zawodach brało udział 2,3 zawodników.

Całość zawodów składała się z następujących konkurencyj: strzelanie z broni wojskowej (karabin, karabinek) na 100, 200, 300 m., strzelanie z pistoletu (kaliber nie mniejszy od 6,35 mm.), strzelanie z broni małokalibrowej (tylko dla pań), strzelanie myśliwskie do kozła, strzelanie myśliwskie do rzutków.

W strzelaniu na 300 metrów z broni wojskowej, z postawy leżącej bez podpórki, do tarczy o średnicy 100 cm. — osiągnęli: I-sze miejsce strzelec 9 p. p. Leg. Choma Jan — 69 pkt. na 100 możliwych, II-gie miejsce uczeń państw. gimn. męsk. Zamość Mikuła Leopold, czł. p. w. uzyskując 69 pkt. na 100 możliwych, III cie miejsce porucznik 9 p. p. Leg. Węcław Bolesław — 56 pkt.

W strzelaniu na 200 mtr. z broni wojsk., postawa leżąc bez podpórki do tarczy o średnicy 80 cm. (udział bez wojsk. zawod.): I-sze miejsce człon. p. w. gimn. Zamość Mikuła Leopold — 58 pkt. na 100 możliwych — otrzymał nagrodę ufundowaną przez Powiatowy Komitet W. F. i P. W Zamość, II-gie miejsce por. rez. 9 p. p. Leg Stanisz Marcin — 53 pkt., III-cie miejsce czł. p. w. Zw. Strzeleckiego Zamość Kołtun Edw. — 51 pkt.

W strzelaniu na 100 mtr. z broni wojsk. postawa leżąc bez podpórki do tarczy o średnicy 50 cm. (udział tylko dla czł p. w.): I-sze miejsce czł. p. w. państw. gimn. męsk. Zamość Pudłowski Leon — 61 pkt. na 100 możliwych — otrzymał nagrodę ufundowaną przez Kom. Obwodu P. W. 9 p. p. Leg., II-miejsce czł. p. w. Mikuła Leopold, gimn. Zamość — 56 pkt., III-cie miejsce czł. p. w. Zając Edward, urz. Druk. Sejmikowej Zamość — 47 pkt.

W strzelaniu z pistoletu na 20 mtr. do tarczy o średnicy 30 cm. osiągnęli: I-sze miejsce st. ogn. 3 p. a. p. Leg. Ryba Józef, uzyskując 43 pkt. na 100 możliwych — otrzymał nagrodę ufundowaną przez D-two 3 p. a. p. Leg., II-gie miejsce ppor. zaw. 9 p. p. Leg. Węcław Bolesław — 41 pkt., III-cie miejsce p. Dąbrowski Bolesław P. W. Kolejowe Zawada — 21 pkt.

W strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 mtr., postawa dowolna bez podpórki do tarczy o średnicy 50 cm. (udział tylko dla pań): I-sze miejsce p. Zubówna Stefanja, Zw. Strzelecki Zamość — 83 pkt. na 100 możliwych — nagroda ufundowana przez Prezesa Z. S., II-gie miejsce p. Terlecka Janina, Klub Sport. Rodz. Wojsk. — 81 pkt., III-cie p. Kosmalska Janina, ucz. państw. gimn. żeńsk. Zamość — 78 pkt.

W strzelaniu myśliwskiem do kozła na odległość 75 mtr. osiągnęli: I-sze miejsce prof. Szrot Edward, czł. Tow. Racjon. Polowania Zamość — 10 pkt. — otrzymał nagrodę ufundowaną przez Ofic. Sekc. Myśliwsk., II-gie miejsce dr. Wolski Feliks, Tow Racj. Polow. Zamość — 9 pkt., III-cie miejsce kpt. 9 p. p. Leg. Machalski Bolesław, Ofic. Sekcja Myśliwska — 9 pkt.

W strzelaniu myśliwskiem do rzutków: I-sze miejsce kpt. Machalski Bolesław, 9 p. p. Leg. Ofic. Sekcja Myśliwska, 9 trafnych na 13 strzałów — otrzymał nagrodę, ufundowaną przez Tow. Racj Polowania Zamość, II gie miejsce dr. Wolski Feliks — 9 trafnych na 18 strzałów, III-cie miejsce prof. Szrot Edward — 7 trafnych na 20 strzałów.

We wszystkich konkurencjach II i III-cie miejsca otrzymały żetony z W. K. S. Zamość.

Mimo fatalnych warunków atmosferycznych osiągnięty wynik strzelań należy uważać za dobry a w niektórych konkurencjach za bardzo dobry. Świadczy to o należytem przygotowaniu zawodników do powyższych zawodów.

Po zakończeniu zawodów wręczył Komendant Garnizonu pułk. dypl. Skwarczyński Stanisław piękne nagrody zwycięzcom, przy dźwiękach orkiestry 9 p. p. Leg.

Jednocześnie podajemy, że W. K. S. Zamość planuje urządzić analogiczne zawody w przyszłym roku w okresie wiosennym, urozmaicając konkurencje strzelaniem premjowem.

Powiadamiamy, że strzelnica garnizonowa pozostaje do dyspozycji każdej niedzieli i święta dla miłośników sportu strzeleckiego.

Sekretarz W.K.S. w Zamościu
Machalski kpt.

ADELA SAJENCZUKÓWNA.

Jesiennym wichrom.

Smętną szarzyzną ciemnieją pola,
Ciągną się długą, bezkresną dalą,
Jesiennym wichrom liście się żalą,
Smutna, tułacza jest nasza dola.

Złoci nas słońce, w czerwieni odziewa,
Spadamy cicho, jak łzy tułacze,
Słuchają płaczu swych liści drzewa
I każde drzewo swym szumem płacze.

I płyną liście trójbarwną falą
W smętną szarzyzną okryte pola,
Jesiennym wichrom liście się żalą,
Smutna tułacza jest nasza dola.

Frankumionka.

Podatek przemysłowy.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie na podstawie pisma Ministerstwa Przemysłu i Handlu, komunikuje, że Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 23.X 1930 r. L. D. V. 9729/4 zarządziło, aby podatek przemysłowy od obrotów, przypadających od tranzakcyj wszelkiego rodzaju zbożami, dokonanych na giełdach zbożowo-towarowych, był umarzany.

Powyższa ulga ma zastosowanie do obrotów, osiągniętych, począwszy od dnia 1 listopada 1930 roku.

KRONIKA.

Od wydawnictwa. W najbliższych dniach zawartą będzie Spółka szeregu obywateli miasta Zamościa, która przejmie na własność „Słowo Zamojskie". Spółka będzie miała na celu ugruntowanie bytu tygodnika na mocnych podstawach finansowych w celu rozszerzenia jego działalności i utrzymania go na należytym poziomie.

Z armji. Dziennik Personalny z dn. 11 listopada ogłasza awans komendanta garnizonu zamojskiego pułkownika Stanisława Skwarczyńskiego na generała bryagdy z przeniesieniem do Wilna na stanowisko dowódcy 1 dywizji piechoty Leg. Stanowisko dowódcy 3 dyw. piech. Leg. i komendanta garnizonu zamojskiego objął pułkownik dypl. Władysław Bortnowski, przybyły z Poznania ze stanowiska dowódcy 14 Wielkopolskiej dywizji piechoty.

11 listopada w Zamościu Dwunastą rocznicę zakończenia wojny światowej z Niemcami obchodził Zamość uroczyście. O godz. 8 rano trębacze 9 p. p. Leg. odegrali na wieży ratuszowej hejnał. Wkrótce potem plac Mickiewicza zapełniły oddziały 9 p. p. Leg., 3 p. a. p. Leg., przysposobienia wojskowego, Związku Strzeleckiego, młodzież szkolna, członkowie Związku młodzieży wiejskiej, gromadziła się publiczność, aby wysłuchać polowej Mszy św. Przemawiali następnie z krużganku ratuszowego pp.: komendant garnizonu zamojskiego, Franczak, Wnuk, starosta zamojski, który udekorował krzyżami zasługi grono tutejszych obywateli, wśród nich p. d-rowę Bogucką, B. Wnuka, A. Twardosza, inż. S. Bauera. Nastąpiła defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego, młodzieży szkolnej, Związku Strzeleckiego.

Po południu w kinoteatrach „Stylowym" i „Bagateli" odbyły się bezpłatne przedstawienia. Wieczorem w sali teatru sejmikowego odbył się koncert, poprzedzony przemówieniem prof. M. Pieszki. Na koncercie śpiewała p. Wróblewska przy akompanjamencie p. Branickiej, deklamowała p. Jackowska, śpiewał chór uczenic państw. seminarjum nauczyc. żeńskiego, przygrywała orkiestra 9 p. p. Leg.

Ku czci ś. p. Fryderyka Plattnera. Staraniem okręgowego Związku młodzieży wiejskiej w Zamościu odbyła się dnia 9 listopada b. r. w sali kinowej Domu Ludowego akademja ku czci ś. p. Fryderyka Plattnera. O godz. 11-ej z rana otwarcia akademji dokonał p. Bolesław Wnuk, prezes okręgowego Związku młodzieży wiejskiej w Zamościu. W krótkim przemówieniu wyjaśnił cel akademji. Następnie deklamowała pięknie wiersz Staffa „Deszcz jesienny" panna Wytrykusówna z Koła młodz. wiejskiej w Żdanowie, nagrodzona hucznymi oklaskami. Chór Koła młodzieży wiejskiej ze Żdanowa pod kierownictwem p. St. Kilarskiego odśpiewał pieśń „Błysnął poranek". Wyczerpujący referat o ś. p. Plattnerze i jego działalności wygłosił p. Wł. Oleszek, prezes Związku nauczycieli szkół powszechnych w Zamościu.

Chór Koła młodzieży wiejskiej w Lipsku akompanjował, naśladując bicie dzwonów, deklamacji wiersza Kazimierza Tetmajera „Anioł Pański", wygłoszonego przez p. St. Milczuka, potem tenże chór pod kierownictwem p. M. Kosmali odśpiewał pieśń „Orły Sokoły". Następnie przemawiał p. Fr. Blonka, z Łabuniek, podkreślając zasługi położone przez ś. p. Fr. Plattnera na polu kultury i oświaty wśród młodzieży wiejskiej pow. zamojskiego. Chór ze Żdanowa odśpiewał dwie pieśni „Ogień i krew" i „Ziemia woła". Na zakończenie chór z Lipska odśpiewał pieśń „Święta Łucya".

Po akademji wszyscy zgromadzeni z prezesem O. Z. M. W. Bolesławem Wnukiem na czele udali się na grób ś. p. Fr. Plattnera, gdzie złożono wieniec. Chór ze Żdanowa odśpiewał marsza żałobnego „W mogile ciemnej śpij na wieki".

Akademja ta jest dowodem czci i wielkiego uznania, jakie młodzież wiejska żywi dla pioniera oświaty ś. p. Fr. Plattnera.

Z przemysłu. Zamościowi przybyła filja nowocześnie zmechanizowanej Farbiarni Parowej i Pralni Chemicznej, egzystującej od 1877 roku, pod firmą „Wacław Łabęcki" w Lublinie. Z dniem 10 b. m. otwarta została 4-ta filja u nas przy ul. Bazyljańskiej. Firma zaspakaja potrzebę licznej klijenteli z Zamojszczyzny. Dla otwarcia swojego oddziału, w Zamościu w formie biura przyjęć Centrali, p. Łabęcki od dłuższego czasu, upatrywał dogodnego lokalu, w centrum miasta gdzie zatrzymuje się klijentela przyjezdna, a więc bliżej hotelu Centralnego i stacji autobusowej.

Zyczymy powodzenia nowopowstałej placówce na gruncie Zamościa i sąsiadujących powiatów.

Z ekranu. W ubiegłym tygodniu „Bagatela" wyświetliła film polski, osnuty na tle arcydzieła Moniuszki, film artystyczny, z akcją rozgrywającą się wśród pięknych krajobrazów Tatr i Pienin. Tytułową rolę gra polska gwiazda filmowa Zorika Szymańska, zdobywa serca publiczności, wzrusza ją w momentach dramatycznych, w które obfituje film. Bardzo dobrze zrobił p. Zdzienicki, że wystawił ten film w odpowiednim momencie, gdy obchodzono rocznicę dwunastą od chwili zakończenia wojny z Niemcami, rocznicę niepodległości polskiej.

„Stylowy" w ubiegłym tygodniu wyświetlił „Eskadrę Orłów", bardzo piękny film lotniczy.

Z Ogrodu Przyrodniczego. Od listopada do marca Ogród otwarty będzie jedynie w dnie świąteczne od g. 1 po poł. w czasie pogodnym.

Składki na rozwój Ogrodu płyną nadal. Ostatnio na ręce p. prof. S. Milera złożyli p. rejent Zieliński zł. 50. bezimiennie zł. 10.

Obuwie „N. B. R." w Zamościu. Jak się dowiadujemy, Fabryka Mechanicznego Obuwia „N. B. R." w Warszawie, której wyroby tak wielkie uznanie zyskały w całym kraju, rozwinęła ostatnio szczególnie intensywną działalność. Wymieniona firma, która zalicza się do największych przedsiębiorstw branży obuwianej w kraju, skoncentrowała w Zamościu detaliczną sprzedaż obuwia marki „N. B. R." w jednym z najpoważniejszych magazynów, a mianowicie: D. Ewigkeit, Staszica 29. Popyt na obuwie „N. B. R." cieszące się takiem powodzeniem, dzięki swej trwałości i elegancji, jest wielki.

Ofiara na Dom Starców. Ku uczczeniu pamięci rodziców swoich ś. p. Katarzyny i Pawła Kiełbińskich składa M. Kallwejtowa zł. 25, które przesłaliśmy p. sędziemu Karpowiczowi.

Kino „Stylowy" w Zamościu.

Niedziela 16 b. m. „Szweik" (Przygody dzielnego wojaka z Pragi). W roli głównej słynny tragikomik czeski Karol Noll. Prasa zagraniczna porównywa Nolla z Chaplinem. Film bardzo interesujący, przedstawiający bohaterów „tyłowych", „idealnych cywilów w wojsku".

Kino „Bagatela" w Zamościu.

Niedziela dn. 16 listopada ostatni dzień wyświetlania arcydzieła polskiego ze śpiewami p. t. „Halka" z uroczą Zoriką Szymańską w roli głównej. W niedzielę 3 seanse 5, 7 i 9 wieczór.

Następnie świetny film z dawno niewidzianym Harrym Liedtke p. t. „Księżniczka Olga".

Uwaga. Dyrekcja kina „Bagateli" zawiadamia Sz. Publiczność, iż z dniem 17 listopada 1930 r. (poniedziałek) seanse kinowe ze względu na zimową porę odbywać się będą w dnie powszednie o g. 6 i 8 wiecz., w niedzielę i święta 5, 7 i 9 wieczorem.

W Polsce.

(Baja) **Nastroje warszawskie.** 9 b. m. cała młodzież wyższych uczelni warszawskich manifestowała przeciw zakusom niemieckim na całość naszych granic, co uzewnętrzniło się w bezczelnych wystąpieniach ministra niemieckiego Treviranusa. Wiec zwołany do Uniwersytetu przez Naczelny Komitet Akademicki zgromadził tysiące młodyieży. Po wysłuchaniu przemówień J. M. Rektora U. W. oraz przedstawicieli organizacyj akademickich, przerywanych entuzjastycznymi okrzykami na cześć potylików, którzy jasno i wyraźnie zarysowują istotę stosunków polsko-niemieckich (Dmowski), odśpiewano „Rotę", a następnie wyruszono na ulice Wnrszawy.

Po wiecu na dziedzińcu Uniwersytetu ruszyły zwarte szeregi studenckie przez ulice Warszawy w stronę ul. Pięknej, na której mieści się poselstwo niemieckie. I szły karne szeregi studentów i studentek, śpiewając pieśni patrjotyczne oraz wznosząc wrogie okrzyki. Był to wspaniały tryumf haseł narodowych. Białe czapki uniwersyteckie, szare Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, bronzowe Politechniki, barwne korporantki falowały obok siebie. Policja nie dopuściła przed gmach poselstwa tłumów studenckich, zamykając wyloty ulic na Piękną. Młodzież ograniczyła się do burzliwych okrzyków oraz odśpiewała „Rotę". Ruszono dalej na miasto. Drżały ulice od okrzyków. Ludność łączyła się z młodzieżą.

O rozgorączkowaniu świadczy fakt wybicia wszystkich szyb wystawowych w kinie „Hollywood", które wyświetlało film produkcji niemieckiej. Przeszedłszy wzdłuż całej Marszałkowskiej pochód udał się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie protestowano przeciwko gnębieniu polskiej dziatwy i kobiet na Mazurach i Warmji. Po odśpiewaniu „Roty" rozeszła się młodzież do domów.

Komasacja z przeszkodami. 5 b. m. we wsi Gruszka Zaporska gm. Radecznica mierniczy robił pomiary gruntów z powodu uskuteczanianej w tej wsi komasacji. Nie wszyscy jednak gospodarze tej wsi zgadzają się na plon scalania tutejszych gospodarstw, albowiem zebrała się przy nim gromada z 40 mieszkańców z braćmi Stanisławem, Michałem, Adamem, i Wojciechem Krzowskimi na czeli i nie pozwoliła mierniczemu robić pomiarów. Stawiła nawet opór policji wezwanej na pomoc przez mierniczego, którem uszkodzono narzędzia mierni cze. Kilku mieszkańców aresztowano.

Zabójstwo na weselu. 9 b m. we wsi Sitno gm. Nowa Osada w domu Piotra Boby odbywało się weselisko. Wśród weselników powstał spór, który niebawem zamienił się na bójkę, gdyż wielu gościom z czuprym się kurzyło. Podczas bójki zabity został Antoni Myszka, liczący lat 25, mieszkaniec wsi Stabrów, gm. Nowa Osada. Domniemanych zabójców Józefa i Wiktora braci Gulaków policja aresztowała.

Sfałszowane przekazy pocztowe. W urzędzie pocztowym w Iżowie w pow. włodzimierskim służył jako parobek Jan Pituła, lat 18. ze wsi Sułowiec gm. Sułów, do lipca b. r. Porzuciwszy pracę na poczcie powrócił do rodzinnej wsi. Obecnie został przez policję zamojską aresztowany jako oskarżony o sfałszowanie 5 przekazów pocztowych na sumę 343 zł. 10 gr. i przywłaszczenie sobie z listu z Ameryki 5 dolarów. Nadużycie spostrzegła poczta w Bydgoszczy, zawiadomiła władze pocztowe w Lublinie i po nitce do kłębka wykryto, że fałszerstwo i przywłaszczenie popełnił Pitura.

Na odczyt p. Jana Rosłana „Patrjotyzm, sumienie, ludzkość" w dn. 13 b. m. starostwo odmówiło zezwolenia.

Z prasy polskiej.

Historja toczy się naprzód. P. Tadeusz Hołówko pisze w „Kurjerze Wileńskim", że „przed przewrotem majowym było nie do pomyślenia, aby na liście państwowej obozu rządzącego były nazwiska Mincberga, Wislickiego, Mendelsohna, aby we Lwowie na liście obozu rządzącego obok księdza katolickiego szedł prezes gminy żydowskiej". Istotnie historja siedmiomilowym krokiem poszła naprzód od czasu, w którym żył, działał i pisał nasz genjalny Bolesław Prus, który w powieści „Lalka", w utworze, który nietylko dzisiaj, ale za lat 100 Polacy czytać będą z zachwytem, kreśli o swym bohaterze Wokulskim taki djalog:

— „Żydzi, mówię, Żydzi!... Wszystkich trzymają za łeb i nie pozwolą, ażeby im bróździł jakiś Wokulski, nie Żyd, ani nawet meches.

— Wokulski zwiąże się ze szlachtą — odpowiedział Ignacy — a i tam są kapitały.

— Kto wie, co gorsze: Żyd czy szlachcic — wtrącił mimochodem Klejn i podniósł brwi w sposób bardzo żałosny".

Dzisiaj w pewnych sferach rozstrzygnięto to pytanie na korzyść Wiślickich, Mincbergów et consortes.

Co za olbrzymi przewrót w pojęciach.

W „Gazecie Warszawskiej" (Nr. 329) pisze p. Roman Dmowski:

„Nie trzeba dowodzić, że kraj nasz znajduje się dziś w wyjątkowo ciężkiem położeniu gospodarczem. Odczuwa je cała jego ludność a najsilniej daje się ono we znaki wszystkim siłom wytwórczym narodu, zarówno w rolnictwie jak w przemyśle i rzemiosłach. Cyfry, które wszyscy znamy, które ostatniemi czasy ukazują się często w prasie, są coraz bardziej zastraszające.

Nad naszem życiem zbiorowem ciągle panuje walka o władzę, walka obejmująca o wiele więcej, niż w innych krajach.

Wszelkie naginanie zagadnień takich, jak gospodarcze do widoków walki o władzę, musi w dzisiejszem położeniu prowadzić kraj do ostatecznej ruiny".

Uniwersytet Katolicki w Lublinie. Odezwa ks. J. Kruszyńskiego, rektora Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, przypomina ten uniwersytet pamięci całego spojeczeństwa. Jedyny to uniwersytet czysto katolicki, bez żydów Boryka on się obecnie z trudnościami finansowemi. Jako wszechnica wyznaniowa utrzymanie jego i rozwój spoczywa na barkach całego episkopatu. Środki jednak, płynące z tego źródła, nie wystarczają na wielkie potrzeby, a szczególnie na rozwój i rozbudowę tej uczelni. Potrzeba znowu pomocy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Polskie ołówki fabryki Majewskiego znane są wszystkim, ale mało komu wiadome są bliższe szczegóły fabrykacji. Fabryka wyrabia dziennie 100.000 ołówków. Zatrudnia się obecnie tylko 300 osób a fabryka mogłaby zatrudniać 600 ludzi, gdyby nie używano ołówków zagranicznych również w sumie około 100.000 sztuk dziennie.

Doprawdy skandal Z powodu dni przeciwgruźliczych sprzedawano w całej Polsce znaczki i oto okazuje się, że znaczków sprzedano za 319 tysięcy zł., lecz koszta sprzedaży wynosiły aż — 272 tysiące złotych! Prawie 90 procent!!! Pięknie spisuje się Warszawa

Skazanie „biskupa" kościoła narodowego. Sąd powiatowy w Podgórzu pod Krakowem skazał Wład. Farona „biskupa" kościoła narodowego za publiczne wyśmiewanie Kościoła Katolickiego i duchowieństwa na 5 miesięcy ścisłego aresztu.

Ku odrodzeniu.

Mussolini rzucił niedawno narodowi swemu pytanie, czy można zmienić typ fizyczny Włocha współczesnego na inny, bardziej odpowiadający wielkim w przyszłości przeznaczeniom ojczyzny i dał na to odpowiedź twierdzącą: można, trzeba tylko chcieć i konsekwentnie dążyć do tego przez odpowiednie wychowanie fizyczne i moralne.

Kwestja to bardzo aktualna nietylko dla Włoch, lecz i dla nas, dla Polski współczesnej, która musi zdać sobie jasno i wyraźnie sprawę z tego, że dzisiejszy typ Polaka nie odpowiada ideałom naszej rasy, że stoi od tego ideału bardzo daleko zarówno swoją urodą fizyczną, jak i urodą moralną.

Pod jednym i pod drugim względem jesteśmy źle rozwinięci, jesteśmy zwyrodniali, na co już przed dziesiątkami lat zwracał uwagę Bolesław Prus, wielki nauczyciel narodu polskiego.

Typ Polaka współczesnego nie imponuje — ani w mieście ani na wsi, ani wśród elity towarzyskiej i inteligentnej, ani, tembardziej, wśród ludności robotniczej i wiejskiej.

To nie jest to, na co rasa nasza może się zdobyć przy odpowiedniej hodowli człowieka. Ale bo też tej hodowli niema u nas wcale! Dawniej dbała o to szlachta, stosując instynktowo dla utrwalenia swego „gatunku" zasady eugenizmu. „Patrz, z jakiego gniazda bierzesz żonę" — mówił szlachcic synom i sam dbał o to, aby to gniazdo było dobre, nie znając jeszcze teorji dziedziczności i przechodzenia cech wstępnych na zstępnych po mieczu i po kądzieli. Dzisiaj nikt na to nie zwraca uwagi, ani u góry, ani u dołu społeczeństwa. Naród mnoży się, jak chce, krzyżując się rozmaicie, źle i dobrze, najczęściej jednak źle, w imię interesów wyłącznie materjalnych, bo i chłop szuka przedewszystkiem posagu, gotówki albo gruntu. A jeżeli dodamy do tego niedostatek, wśród którego wychowuje się $^{9}/_{10}$ dzieci w Polsce, w miastach i na wsi, to zrozumiemy, dlaczego wyrodniejemy.

Istotnie, nie mamy się czem pochlubić. Wystarczy spojrzeć na dzieci szkół powszechnych i średnich, zabiedzone i wychudzone, o zapadłych klatkach piersiowych, o cienkich nogach i rękach, zagrożone gruźlicą, aby zatrwożyć się poważnie o jutro.

Przypisujemy to wojnie i tej nędzy, jaką ona wywołała niemal w całej Polsce. Te dzieci — to dzieci lat wojennych lub pierwszych lat po wojnie, dzieci głodujących ojców i matek, które nie miały kropli mleka w piersiach. Wątłe od urodzenia, nie mogły się dotychczas odkarmić i rozwinąć.

Zapewne, ale nietylko wojna temu winna, bo i przedwojenni Polacy nie należeli i nie należą do herkulesów, nawet tam, gdzie w rodzinach panuje dostatek, gdzie więc dzięki temu mogłyby i powinny wytwarzać się typy reprezentacyjne.

Otóż takiego typu Polaka reprezentacyjnego nie mamy. Są jednostki reprezentacyjne, ale typ nie istnieje. Fizycznie jesteśmy, jako naród, mało indywidualni. Polak zlewa się zagranicą bardzo łatwo z obcem otoczeniem. Nie odcina się on ani postawą, ani rysami twarzy, ani sprawnością i zgrabnością ruchów od obcej gromady. Tymczasem do tej samej warstwy należący Anglik jest wszędzie wyraźnym Anglikiem. Podobnie Amerykanin jest wszędzie wyraźnym Amerykaninem. Poznać ich można odrazu, jest bowiem coś w ich twarzach i w ich ruchach, co ich wyróżnia. I to właśnie jest rasa. Rasa przedewszystkiem fizyczna, która dała światu swój odrębny — powiedzmy szczerze — imponujący typ zdecydowanego Anglika. Swój typ reprezentacyjny mieli także Niemcy. Był to typ junkra pruskiego. Nieprzyjemny, ale był. Dzisiaj zaciera się on, lecz jeszcze dominuje w rzeczypospolitej demokratycznej, mimo że jej przedstawiciele usiłują się anglizować i amerykanizować zewnętrznie.

Zapewne i w Anglji i w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech jest pospólstwo, jest szara masa, w której ten zindywidualizowany typ „narodowy" jest zamazany, ale skoro tylko jednostka wydobywa się z tej szarej masy na wierzch, wydobywa się z nią razem typ. To znaczy, że tkwią w tej jednostce w stanie utajonym zadatki na reprezentacyjnego Anglika, Amerykanina lub Niemca, które rozwija osiągnięty dobrobyt, stopień wykształcenia i tresura towarzyska.

Otóż nasz typ narodowy jest mocno zamazany. Nie wytworzyła go i nie ustaliła dla siebie żadna warstwa. Nie wytworzył go więc i nie ustalił dla siebie i dla innych naród.

Czy mieliśmy ten typ dawniej? Miała go niewątpliwie szlachta polska, nietylko dlatego, że nosiła podgolone czupryny i ubierała się w barwne kontusze, ale przedewszystkiem dlatego, że posiadała wspólne cechy fizyczne, które jej nadawało rzemiosło rycerskie i praca na roli. Był to więc poniekąd typ zawodowy.

Dzisiaj wojsko polskie nie wytworzyło jeszcze zdecydowanego typu oficera ani żołnierza. Powoli, stopniowo wytworzy jednak ten typ z pewnością, jak wytworzyło go w armji napoleońskiej, za ks. Warszawskiego, nawet w wojsku Królestwa Kongresowego. Znamy ten typ ze starych miniatur i obrazów („Olszynka grochowska", Kosaka) i kochamy go za jego „rasowość".

Ale to jeszcze nie wszystko. Typ reprezentacyjny — to dopiero początek. Przetworzyć trzeba cały naród, wszystkie jego fizyczne zdolności rozwinąć i wszystkim warstwom nadać wspólną cechę niezaprzeczalnej, bijącej w oczy polskości.

Czy jest to możliwe do osiągnięcia?

Odpowiedzmy sobie na to pytanie tak, jak odpowiedział Mussolini. Jest możliwe, tylko trzeba tego chcieć i konsekwentnie dążyć do tego przez odpowiednie wychowanie fizyczne i moralne.

Prowadzi do tego pięknego celu szereg dróg. Przedewszystkiem zdrowie fizyczne rodziców i staranny ich dobór. Trzeba, żeby ludzie, zawierający pomiędzy sobą związki małżeńskie, powiedzieli sobie wyraźnie: pobieramy się po to, żeby mieć zdrowe i piękne dzieci. Obecnie nikt o tem nie myśli i nikt tego nie mówi. Oblubieńcy troszczą się tylko o siebie a nie o swoje potomstwo.

Następnie — staranne wychowanie dzieci we wszystkich warstwach społecznych.

Ażeby to osiągnąć, potrzebny jednak jest dobrobyt materjalny tych warstw i wyższy, niż dotychczas stopień ich oświaty oraz taka organizacja szkolnictwa, aby w szkole troska o rozwój umysłowy dziecka nie przeszkodziła jego rozwojowi fizycznemu.

Dzisiaj dalecy jeszcze jesteśmy od dobrobytu szerokich warstw ludowych, od ich oświaty i od racjonalnego, nowoczesnego szkolnictwa. W każdej jednak z tych dziedzin idziemy naprzód i będziemy szli tem szybciej, im świadomiej i silniej będziemy pragnęli dopiąć kiedyś celu odrodzenia fizycznego i moralnego naszego narodu. A wówczas wytworzy się już sam przez się typ narodowy polski, dorodny i szlachetny, odrębny i nasz własny.

Warszawa. *Z. Dębicki.*

ZBOŻE.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" w Zamościu notuje za czas od dnia 6 listop. do 13 listop. 1930 roku, loco Zamość za 100 kg.: pszenica 22.00 — 23.50; żyto 16.00—16.50; jęczmień na kaszę 15.50 — 16.00; owies 14.50 — 15.00 Ceny detaliczne zależne od jakości i oferowanego zboża.

Z Frampola.

(Korespondencja własna).

Staraniem Patronatu i Zarządów tutejszych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej zorganizowana została we Frampolu w dniu 26.X b. r. podniosła uroczystość ku czci Chrystusa-Króla. W czasie nabożeństwa pienia religijne wykonał sławny już chór stowarzyszeniowy, pod batutą niezmordowanego pracownika społecznego p. J. Czerwieńca — patrona S. M. P. żeńskiej. Reszta młodzieży stowarzyszonej wzięła udział w nabożeństwie w zwartym szeregu ze sztandarem organizacyjnym.

Wieczorem w mile udekorowanem i przepełnionem „Ognisku S. M. P." odbyła się uroczysta akademja, reżyserowana przez patrona S. M. P. męskiej ks. St. Mulawę. Akademję zagaił ks. protektor K. Sołuba, poczem p. Rytko, nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej odczytał referat p. t. „Chrystus - Król, a Polska", a chór S. M. P. odśpiewał hymn młodzieży męskiej: „Hej do apelu..." Dalszą część programu wypełniły pięknie wykonane deklamacje druhen L. Jasielskiej, M. Miaździanki, K. Dudkówny i deklamacja prozą druha J. Chmieca. Znakomicie wypadła reżyserja druhny wiceprezeski M. Krawczykiewiczówny p. t. „Chrystus-Król". Doskonale wyćwiczone śpiewy okolicznościowe chóru S. M. P. dopełniały sympatycznej całości. To też kiedy odśpiewaniem hymnu młodzieży żeńskiej akademję zakończono, licznie zebrana publiczność z żalem żegnała „Ognisko", dziękując serdecznie, że młodzież stowarzyszona pięknie uczciła dzień Wielkiego Święta.

Aljotem

WANDA MYSTKOWSKA.

Restauracyjny grajek.

(Dokończenie).

Gdy po długiej gorączce odzyskała przytomność, pierwszem wrażeniem świadomości — była... obecność jego. Nigdy potem nie mogła się dowiedzieć, jakiego Andrzej użył podstępu, że podejrzliwa i ostrożna stara pani wpuściła go do ciężko chorej sublokatorki. Okazało się tylko, że od czasu owej kartki — przychodził codziennie. Gdy kryzys minął szczęśliwie, zapytał ją, czy nie chce go więcej widzieć, ale ona prosiła go właśnie, aby przychodził, więc nadal przychodził codziennie.

Ale w dniu, kiedy chora wstała po raz pierwszy, podczas długiej i serdecznej pogawędki wspomniał jej, iż niezadługo będzie musiał wyjechać.

Mijały słodkie, niemal szczęśliwe dni. Wreszcie nadeszło ostatnie popołudnie. Andrzej zaproponował Irenie, aby na pożegnanie poszli na koncert Zgodziła się, patrząc mu głęboko w oczy.

— Andrzeju! — rzekła po chwili poważnie, ze wzruszeniem nazywając go aż tak poufale.—Muszę panu powiedzieć, że serce moje do ciebie należy i że postanowiłam. iż... jeżeli pan zgodzi się na to, ja... ja wyjadę z nim dziś po północy.

Po bladej twarzy skrzypka przemknęła łuna zaniepokojenia. Oddychał z trudem. Chciał coś mówić. Nie mógł. Najwidoczniej chciał ująć jej rękę. Nie ujął

— Dziecko! — rzekł wreszcie głucho, gładząc ją trochę drżącemi palcami po głowie. — Moje drogie dziecko!.. Chcesz zostać żoną biednego, bezimiennego grajka? Restauracyjnego, nędznego grajka? Chcesz ze mną wyjechać? A czy ty wiesz, że ja nie mam swego domu, swojego mieszkania? Że moim domem, pędzący całą parą w świat pociąg? że los mnie ciągle gdzieś gna, że ja jestem nędzarzem. Chcesz — mówił dalej gorączkowo — skazać się na biedę, na szarzyznę, na niewolę i na niepewne jutro. Nie!... Ja nie mogę zgodzić się na to nigdy!...

Ostatnie jego słowa padły twardo i kategorycznie. Ale wtedy ona zupełnie niespodziewanie podniosła oczy i musnąwszy jego dłoń przelotnym pocałunkiem, rzekła z wielką tkliwością i pieszczotą:

— Ale... kiedy ja pana kocham, Andrzeju!...

Gwałtownie odwrócił się.

— No, właśnie... — odezwał się znowu ostro. — I dlatego, że pani jest mi również drogą, bardzo drogą, nigdy nie pozwolę na to, aby...

Przerwał, bo Irena gorąco objęła go ramieniem i wyszeptała:

— Weź mnie ze sobą, Andrzeju.. Może moja miłość przyniesie ci szczęście? Pomyśl: jesteś taki młody! Może jeszcze kiedyś będziesz sławny! Może jeszcze kiedyś.. cały świat będzie o tobie mówił, o tobie, o moim małym, kochanym skrzypku!...

— Gdybym był już dziś sławny, — uśmiechnął się tęsknie — jeszcze w tym tygodniu zostałabyś panią Porajową!

— I tak nią będę, Andrzejku!...

— Nie, dziecko, napewno nie!...

— — — — — — — — — — — —

A gdy wieczorem zajęli dwa duże fotele w jednym z ostatnich rzędów Filharmonji, Andrzej wziął jej rękę i długo, długo badał jej twarz pobladłą, oczy z serdecznem błaganiem weń wpatrzone i usta, drżące jakąś nową, nieznaną tęsknotą.

Wreszcie wstał:

— Przyniosę ci program, dziecinko...

Gdy odszedł — spojrzała po sali. Przemknęło jej przez myśl, że musi być bardzo piękną, bo najwidoczniej na nią patrzyły zebrane tłumy. Oblał ją rumieniec. Postanowiła wyjąć lusterko, ale właśnie wrócił Andrzej. I on spojrzał przelotnie po sali. Uśmiechnęli się do siebie promiennie Wszak obydwoje wiedzieli, czem interesują innych.

Po chwili jednak wzięła z kochanych rąk sztywną kartę i czytała:

„Dziś wielki pożegnalny występ, przed wyjazdem do Ameryki, wszechświatowej sławy skrzypka polskiego, Andrzeja Poraj-Górskiego"...

Nie zdążyła się nawet zorjentować, gdy nagle — świątecznie wygalonowany woźny. z niskim ukłonem stanął przed Andrzejem i bardzo cichutko, lecz wyraźnie rzekł:

— Mistrzu!...

BRONISŁAW LIEBEK.

Azot jako jeden z głównych pokarmów roślinności użytkowej.

Azotowemi nawozami pomocniczemi o wytwórczości fabrycznej są: 1) Saletra chilijska 15—16% azotu, 2) Saletra wapniowa „Norge" 13.5—15.5% azotu, 3) Saletra „Nitrofos" 15.5% azotu, 4) Azotniak 21—23% azotu, 5) Siarczan amonowy 20.5% azotu, 6) Saletra amonowa 35% azotu, 7) Saletrzak czyli saletra wapniakowa 15.5% azotu.

Poza tymi wyżej wymienionymi nawozami azotowymi, posiadamy jeszcze kilka rodzajów mączek z krwi, kości rogów, odpadków skóry i t. d. zawierających pomniejsze ilości procentwe azotu.

Dla rolników jednak będą najważniejsze te nawozy azotowe, które poza azotem jeszcze inne składniki pokarmowe zawierają, bowiem przy zakupie tychże nawozów płacąc za kg. % azotu, otrzymuje rolnik fosfor lub wapno dodatkowo bez specjalnej opłaty. Ponieważ podane nawozy wytwarzane są sztucznie, można było zastosować umieszczenie w nich azotu w takich postaciach, jakie dla pobierania go przez rośliny są najodpowiedniejsze, co również jest bardzo dodatnim czynnikiem.

Saletra chilijska jest jedną z saletr, najwięcej u nas znanych i bywa stosowaną przeważnie pogłównie, ponieważ posiada azot szybko działający, co szczególnie ważnym jest w celu pobudzenia roślin z zimowego zastoju wegetacji.

Jednakże w niczem nie ustępuje saletrze chilijskiej, a nawet niejednokrotnie przewyższa jej działalność saletra norweska, czyli wapniowa saletra „Norge". Saletra ta jest saletrzanem wapnia zawierającym dwa najważniejsze składniki dla rozwoju roślinności, a mianowicie czystego azotu 15.5% oraz 28% skutecznego wapna. Ponadto norweska saletra wapniowa zawiera azot łatwo dla roślin dostępny i natychmiast gotowy do pobrania, a dodać także należy, że skład chemiczny tej saletry jest taki, że wszelkie straty azotu są wykluczone. Zawdzięczając temu, że saletra wapniowa zawiera dość znaczny % wapna, oraz że azot jej jest łatwo i szybko rozpuszczalny w wodzie, ma ona specjalne znaczenie przy pogłównem nawożeniu ozimin. Wapno saletry norweskiej, tworzące gruzełkowatość gleby, wpływa dodatnio na rośliny okopowe (jak np. buraki cukrowe), zaoszczędzając częściowo sił roboczych przy hakaniu. Pozatem saletra wapniowa jest granulowaną (posiada formę drobnych ziarnek), co w znacznej mierze ułatwia jej rozsiewanie tak ręczne, jakoteż i wszelkiego rodzaju maszynami do nawożenia.

Chorzowska saletra „Nitrofos", choć mniej jeszcze znana jako nawóz azotowy, posiada także swoje zalety. Ogólna ilość azotu 15.5% zawarta w tej saletrze jest podzielona w ten sposób, że połowa 7.75% N jest w postaci saletrzanej, a druga połowa 7.75% N w postaci amonowej. Taki podział azotu jest bardzo korzystny dla roślin, gdyż zapobiega wypłukaniu go, ponieważ część saletrzana zostaje od razu wykorzystana przez rośliny, natomiast część amonowa — będąc przez ziemię zatrzymana — zasila rośliny w późniejszym okresie ich wegetacji. Poza azotem jako drugą część składową zawiera saletra „Nitrofos" 9% fosforu ogólnego, pochodzącego z domieszki mączki fosforytów krajowych. Wartość nawozową „Nitrofosu" porównać można śmiało z wartością saletry amonowej.

Saletra amonowa jest nawozem wysoko procentowym (35% azotu czystego) o tym samym podziale azotu, co „Nitrofos", z tą tylko różnicą, że posiada go znacznie więcej. Tak więc zawartość azotu w saletrze amonowej wynosi 17.5% w postaci saletrzanej i 17.5% w postaci amonowej. Zasadnicza różnica saletry amonowej w stosunku do „Nitrofosu", że nie posiada ona ubocznego składnika pokarmowego, w tym wypadku fosforu

Poza wyżej wymienionymi nawozami azotowymi produkuje Chorzów od bardzo niedawnego czasu jeszcze jedną saletrę, tak zwany „Saletrzak", czyli saletra wapniakowa. „Saletrzak" posiada tą samą zawartość czystego azotu, co „Nitrofos" (15.5%) w tej samej formie to jest pół na pół w formie saletrzanej i amonowej, a różnica jego polega na tem, że zawiera jako dodatkowy składnik pokarmowy 31% tlenku wapnia w formie miałko zmielonego miękkiego węglanu wapna. Na naszych glebach, posiadających znaczną kwasowość, ma duże znaczenie w saletrzaku obecność skutecznego wapna obok azotu.

Największa zawartość wapna posiada azotniak dostatecznie wszystkim rolnikom znany jako nawóz azotowy. Azotniak o wyglądzie czarnej mąki jest jednym z najpierwszych sztucznie fabrykowanych nawozów azotowych, jakie Chorzów wyrabia o przeciętnej zawartości 21—23% czystego azotu, 15—20% węgla i tak znacznej jak 55—60% wapna. Azot zawarty przy azotniaku jest w formie, którą działanie zawartej w glebie wilgoci i kwasu węglowego czyni przystępną dla roślin, natomiast wapno azotniaku działa na glebę odkwaszająco, polepszając pozatem jej fizykalne właściwości.

Skuteczność dodatniego działania wymienionych nawozów azotowych na różnych glebach pod i na poszczególne rośliny użytkowe podam w swych następnych pracach. Jednak należy nadmienić, że przez dodanie 1 kg. azotu na 1 ha przeciętna nadwyżka ziarna, którą osiągnąć można, wynosić będzie 20 kg. i więcej przy znacznie lepszej jakości całego sprzętu.

Gospodarstwo.

Jedzmy chleb razowy! Zdarzało się już nieraz, że z powodu braku mąki pszennej władze zakazywały wypieku białego pieczywa, zmuszając niejako obywateli do spożywania razowego chleba.

I zwykle podnosił się wówczas wielki krzyk: zwłaszcza pisma t.zw. robotnicze lamentowały, że ludzi biednych pozbawia się przyjemności spożywania bułek, białego chleba, gdy bogatsi, sami będą je sobie wypiekać; żądano zakazu wywozu pszenicy za granicę i t. p.

Czy narzekania takie są słuszne ze stanowiska zdrowotności? Nic po dobnego. Przeciwnie dawno już zauważono, że ludność odżywiająca się chlebem razowym jest zdrowsza, że do późnej starości zachowuje zdrowe, białe zęby i w rezultacie nie zapada na choroby narządów trawienia. Chleb razowy zawiera bowiem nieodzowny dla zachowania zdrowych zębów składnik zwany „fluor", którego brak w mące białej. Pozatem chleb razowy obfituje w liczne, konieczne dla zachowania zdrowia witaminy.

Powinniśmy, o ile możności odżywiać się chlebem razowym i przekonywać drugich, że błędnem jest mniemanie jakoby chleb biały, czy bułki były zdrowsze niż czarny chleb.

Zdają sobie z tego sprawę narody dbające o swe zdrowie: w Szwecji wypiekają skrzętne gospodynie czarny chleb o kształcie okrągłych, płaskich placków, które następnie przechowuje się pod powałą.

Książki i czasopisma.

Nadesłane Redakcji.

Ks. Dr. Teodor Kubina — Biskup Częstochowski. „Akcja Katolicka a Akcja Społeczna". Rok 1930. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 3.50. Dostojny Autor sam zaznacza, że zagadnienia, które oświetla, są niesłychanie trudne i skomplikowane, są przedmiotem namiętnej dyskusji nawet wśród katolików i dotykają samych podstaw dzisiejszego życia ludzkiego. Powodem do skreślenia dziełka była szlachetna miłość do ludu oraz pragnienie, by zagadnieniami tymi „wszyscy żywiej niż dotąd się zajmowali". Dziełko jest niezmiernie ciekawie ujęte, a ma znaczenie nietylko dla pracowników na niwie Akcji Katolickiej, lecz dla socjologów, prawników, polityków, filozofów, słowem dla wszystkich, których zajmuje życie i jego przeliczne przejawy. Największe może korzyści odnieśliby ci, którzy posądzają katolików o skostniałość i reakcję. Praca pełna głębokich myśli i odważnego wdzierania się w obóz przeciwnika, z uznaniem dla jego dążeń i myśli słusznych, o ile dadzą się one pogodzić z prawem Bożem. A zarazem poważne memento dla tych, którzy są głusi.

Spalding, H. S. T. J. „Etyka w zawodzie pielęgniarki". Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Rok 1930. Cena zł. 5. Z radością powitać należy tę książkę, której tak bardzo brakowało w literaturze polskiej. Mamy w kraju parę kursów pielęgniarskich na wyższym prowadzonych poziomie. Zaczynają się ukazywać podręczniki zawodowe dla pielęgniarek. Nie było jednak dotąd książki o zagadnieniach moralnych, które wysuwa czuwanie nad chorym. I oto dzięki świetnej książce Spaldinga każda pielęgniarka jest uświadomiona, jak się ma zachować w razie, gdyby chciano jej użyć do pomocy w niedozwolonych zabiegach i czynach, a także jak się powinna zachować wobec lekarza, pod którego kierunkiem pracuje oraz towarzyszek. Dzieło Spaldinga, pisane w formie nadzwyczaj jasnej, dostosowane jest doskonale do warunków pracy pielęgniarek i jako takie spełnia swe zadanie z największą pochwałą.

Dr M. Z. Arend. „Kurs elementarny języka angielskiego". Nakład Księgarni św. Wojciecha. Rok 1930. Cena zł. 3. W tym podręczniku początków języka angielskiego autor wielki nacisk położył na dobre wymawianie brzmień angielskich. W tym celu opisał je dokładnie i opatrzył specjalnymi znakami fonetycznymi. Zdania i czytanki również podane zostały w transkrypcji fonetycznej. Rzecz przeznaczona dla samouków, może im oddać doskonałe usługi; dobrze byłoby połączyć te lekcje ze słuchaniem przez radjo wykładów tego autora.

Nowe wydawnictwo ekonomiczne. W październiku r. b. ukazał się 1-szy zeszyt nowego miesięcznika „The Financial and Economic Review" (Przegląd Finansowo-Ekonomiczny), wychodzącego w języku angielskim w Warszawie (ul. Świętokrzyska 17). Mają się również ukazać osobne miesięczniki w języku francuskim i niemieckim.

Celem wydawnictwa jest popularyzowanie polskiej produkcji zagranicą oraz nawiązanie kontaktu pomiędzy polskim życiem gospodarczym a produkcją i handlem innych krajów. Pismo powyższe uzyskało współpracę najpoważniejszych specjalistów-ekonomistów. Z powyższych względów zasługuje na uwagę i poparcie sfer przemysłowo-handlowych.

5-złotówki z datą 1 maja 1925 r. przyjmowane będą jeszcze do 30 czerwca 1931 r. Do 30 czerwca 1932 r. przyjmowane będą jeszcze 5-złotowe bilety z datą 25 października 1926 r.

Jajczarstwo.

Praktyczny kurs jajczarstwa w Lublinie. Wydział Spółdzielczo-Ekonomiczny Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, wspólnie z Wojewódzkim Towarzystwem Organizacyj i Kółek Roln. oraz Związkiem Rewizyjnym S. R. i Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich — urządza w dniach 1-go do 6-go grudnia 1930 r. kursy jajczarstwa w Lublinie. Na kursy przyjmowani będą wyłącznie kandydaci spółdzielni mleczarskich z terenu Województwa Lubelskiego (powiaty południowe). Program kursu obejmuje tak wykłady z zakresu organizacji i prowadzenia zbiornic jaj, techniki jajczarstwa i rachunkowości, jak i zajęcia w jajczarni. Kandydaci na kurs winni nadesłać do Wojewódzkiego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Lublinie, ul. Szpitalna 5 najpóźniej do dnia 24 listopada 1930 roku podanie o przyjęcie na kurs z wyszczególnieniem daty i miejsca urodzenia, krótki życiorys i dokładny adres, dołączając do podania list polecający ze spółdzielni, która deleguje kandydata na kurs. Kandydaci przyjęci na kurs opłacają wpisowe w kwocie zł. 5-ciu. Organizatorzy kursu zapewniają kursistom na czas ich pobytu w Lublinie noclegi i utrzymanie po cenach przystępnych.

„Białe niewolnice".

Powstał nowy Związek Pań Domu. Zjechały się polskie gospodynie na wielki sejm do Warszawy. Radziły sobie o gospodarstwie domowem. Uchwaliły zorganizować wielki „Związek Pań Domu" i opodatkować się w tym celu na 50 groszy miesięcznie. Rzeczywiście już był czas na to, ażeby unowocześnić gospodarstwo domowe, wprowadzić doń urządzenia, któreby zaoszczędziły nieco czasu „białym niewolnicom", jakiemi są często żony, matki,

Obieg wekslowy.

Zagadnienie ujednostajnienia w Polsce obiegu wekslowego w formie, przystosowanej do wymagań rynku zagranicznego nabiera coraz większej aktualności.

Bank Rozrachunków Międzynarodowych, w dążeniu do nowych ułatwień dla międzynarodowych tranzakcyj finansowych będzie udzielał bankom centralnym m. in. pożyczek, zabezpieczonych zastawem weksli, względnie dyskontować krótkoterminowe weksle (oczywiście ciągnione). Także inni finansiści zagraniczni domagają się zabezpieczenia udzielanych kredytów wekslami ciągnionymi. Tymczasem w Polsce, a zwłaszcza w b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich, weksel własny (suchy, prosty) stanowi przeważnie zwykły typ wekslu.

Ta forma wekslu jest na zachodzie Europy bardzo mało używana, i w praktyce weksel własny nie ukazuje się zupełnie w obrocie.

Z powyższych względów dla polskiej bankowości, która korzysta z kredytu zagranicznego drogą redyskonta weksli krajowych, wprowadzenie w użycie wekslu ciągnionego jest rzeczą bardzo ważną. Sądzić też należy, że sfery przemysłowe i handlowe, doceniając znaczenie tej sprawy, przyczynią się przez stopniowe eliminowanie weksli własnych i puszczanie w obieg weksli wyłącznie ciągnionych do przyjęcia w kraju tej formy wekslu, jaka używana jest w obrocie międzynarodowym.

„Dzień nieprzejednania" w d. 9 listopada na całem terytorjum Polski urządził „Rosyjski Komitet społeczny w Polsce", aby stwierdzić nieprzejednaność całej emigracji rosyjskiej względem komunistów.

Z prasy rolniczej.

Buraki nadkontyngentowe.

Pod tym tytułem ciekawy artykuł H. Gottowta zamieszczają „Kłosy“, tygodnik Pomorskiego Tow. Roln. Ze względu na aktualność tematu zamieszczamy go w streszczeniu.

Jak wiadomo, na wiosnę każdy z plantatorów uzyskał pewien kontyngent buraków, które cukrownia zobowiązała się przyjąć po normalnej cenie. Stosownie do tego plantator na podstawie danych z lat ub. zasiał taką przestrzeń burakami, by mu właśnie na ten kontyngent wystarczyło. Tymczasem przy sprzęcie okazało się, że plon u poszczególnych rolników przewyższył spodziewany urodzaj o 15—20%, a gdzieniegdzie i więcej.

Powstaje zatem zagadnienie, co rolnik ma z tą nadwyżką zrobić, aby otrzymać maximum korzyści i tą właśnie sprawą zajmuje się H. Gottowt w swym artykule. Zasadniczo cukrownia powinna przyjąć te nadkontyngentowe buraki, po takiej jednak cenie, by wyprodukowany z tych buraków cukier, przeznaczony wyłącznie na eksport nie dawał strat. Ponieważ koszt wyprodukowania 1 q cukru wynosi przeszło 20 zł. i tyleż wynosi mniej więcej cena eksportowa — plantator za buraki mógłby dostać tylko wytłoki.

Taka zamiana buraków na wytłoki rozumie się nie opłacałaby się bezwzględnie, bo pomijając koszt zwózki buraków i wytłoków — burak przedstawia większą wartość pokarmową od wytłoków, którym brak wyługowanego w fabryce cukru.

Przy pasieniu koni burakami cukrowymi z otrębami w zastępstwie owsa, buraki kalkulują się przeszło 72 zł. za q, do czego dochodzi jeszcze oszczędność kosztów transportu. Również rentownie przedstawia się spasanie buraków na surowo, jak i w stanie kiszonym. Jednakże przy większych nadwyżkach, zużycie całego nadmiaru buraków na paszę na miejscu nie będzie możliwem i trzeba szukać innego wyjścia. Tam, gdzie w bliskości istnieją suszarnie, możnaby buraki wysuszyć i tym sposobem otrzymać paszę na dłuższy przeciąg czasu.

Ponieważ jednak suszarnie nie wszędzie istnieją — sposób ten nie może mieć szerszego zastosowania. Wogóle przy dużych nadwyżkach, ani spasanie na surowo, ani kiszenie, ani suszenie sprawy nie rozwiąże i te duże nadwyżki muszą być przerobione na cukier. Ponieważ jednak cena cukru eksportowego zaledwie pokrywa koszta przerobu buraków, dla zagwarantowania przeto chociaż minimum dochodu z tych buraków Związek Plantatorów Wielkopolski i Pomorza zwrócił się do Przemysłu Cukrowniczego z propozycją, aby na buraki nadkontyngentowe nie zaliczać kosztów stałych, a tylko zmienne, (robocizna sezonowa, opał, smary i t. p.), do czego Związek Cukrowników ustosunkował się przychylnie. Przy takiem postawieniu sprawy, burak nadkontyngentowy korzystałby z różnicy, jaka powstanie pomiędzy ceną eksportową, a kosztami zmiennymi cukrowni. Ponieważ Komisja Ankietowa obliczyła t. zw. koszta zmienne na 10—14 zł. na 1 q cukru, a cena cukru na rynkach zagranicznych wynosi obecnie około 26 zł. (chwilowa zwyżka) pozostałoby do podziału na 7 q buraków, potrzebnych do wyprodukowania 1 q cukru 12 — 16 zł., co dałoby od 1.70 do 2.00 zł. za 1 q buraków.

Oczywiście cena ta mogłaby być wypłacona dopiero po październiku przyszłego roku, gdyż w tym czasie można się liczyć z realizacją cukru z buraków pozakontyngentowych.

Przechodząc do rozwiązania zagadnienia najrentowniejszego zużycia buraków nadkontyngentowych, autor stawia na pierwszem miejscu spasanie na surowo, gdyż gwarantuje największe uzyskanie wartości buraka, dalej spasanie w stanie kiszonym z wytłokami i liśćmi, oraz spasanie po suszeniu. Na ostatku stawia przerób na cukier eksportowy, pod tym jednak warunkiem, że cukrownia zaliczy na przerób tych buraków tylko swoje koszta zmienne.

B. K.

Na widnokręgu świata.

W Niemczech strajk metalowców zakończył się podjęciem pracy. Pracownicy musieli się zrzec swych żądań wobec tendencji zniżkowej na wytwory przemysłowe.

Obniżenie ceny węgla pozwoli przemysłowi na oszczędzenie około 100 milj. mk. rocznie, wskutek czego postanowiono obniżyć ceny żelaza, drutu, blach i miedzi.

Niechaj nasi przemysłowcy liczą się z tym ruchem, który Polskę obejmie rychlej czy później.

Targi Międzynarodowe w Zagrzebiu. W czasie od 29.XI do 2.XII „Zagrebacki Zbor“ (Targi Międzynarodowe w Zagrzebiu) urządzają wystawę i targ drobiu (hodowl.-zarodow.) królików, gołębi i ptactwa śpiewającego (z wyjątkiem papug), a 30.XI i 1 XII wystawę psów rasowych. Wystawy są międzynarodowe. Drób musi być szczepiony — na dowód czego wystawcy przesyłają Targom odpowiednie zaświadczenia. Wystawcom zagranicznym nagrody nie będą przyznawane. Sprzedane ptactwo może być wydane po skończeniu się wystawy.

Ostrożnie z wekslami.

— Weksel-blanko (nie zapisany) może być każdego czasu wypełniony i prezentowany do zapłaty oraz skarżony, a wiele nieznających się na tem takie weksle podpisuje. Ustna umowa w tym wypadku nic nie znaczy. W podpisywaniu weksli niewypełnionych, trzeba być nadzwyczaj ostrożnym, bo przyjmujący go może blankiet dostemplować znaczkiem i wpisać wiele większą sumę.

Humor.

W pewnem biurze pokłóciło się dwóch urzędników.

Osioł z pana!

Pokaż mi pan większego osła od siebie!

Panowie zdają się zapominać, że ja tu jestem między wami...— przerwał im wchodzący w tej chwili pan naczelnik.

OGŁOSZENIE. Do Rejestru Handlowego Działu A/VIII Sądu Okręgowego w Zamościu, pod Nr. 3576 p. 2 dnia 2 października 1930 roku wpisano przy firmie „Kamieniołomy Hedwiżyn, Stanisław Janicki, Bolesław Wilgat, Wacław Zyciński“ Spółka firmowa w Hedwiżynie, następujące zmiany: Wobec odsprzedaży udziałów przez wszystkich wspólników Jakóbowi Margulesowi, firmę z rejestru wykreśla się.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy.

Drobne ogłoszenia.

Władysławowi Pikusie, zamieszkałemu w Łabuniach skradziono książeczkę wojskową, rocznik 1905, wydaną przez P. K. U. Zamość, którą unieważnia się. 3—1

Prenumerata: miesięczna zł. 1.20, kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 30 gr.

Cena ogłoszeń: 1/1 str. 280 zł., 1/2—140 zł., 1/4—70 zł., 1/8—35 zł., 1/16—18 zł., 1/32—9 zł., za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Staszica Nr. 12, tel. Nr. 162. Konto P. K. O. Nr. 66977. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski.**

1616.1250.14.11.30 Druk. Sem. Zam.